

sprawiło, że Józef przestał się lękać i w jednej chwili zrozumiał, że decyzja postanowienia oddania Maryi była błędna, gdyż jego małżonka była matką Mesjasza, na którego wszyscy oczekiwali. Pojął również, że ślub z Maryją był całkiem czymś innym niż sobie wyobrażał, że od tej pory Bóg powierzył mu osoby najdroższe i najcenniejsze jakie kiedykolwiek istniały to jest Jezusa i Maryję. Jak widzimy jasno Bóg oczekiwał od Maryi i Józefa aby wyrzekli się swoich życiowych planów a wypełnili Jego wolę. I chociaż nie wszystko rozumieli zdali się na Boga. Ten akt zawierzenia i posłuszeństwa planowi Bożemu zaowocował przyjściem na świat Zbawiciela. Maryja stała się błogosławioną między niewiastami, a Józef doznaje czci jako patron Kościoła. Tak też jest w naszym życiu. Bóg nie wymaga byśmy rozumieli głębokie motywy Jego postępowania bo one często przewyższają nasze ziemskie zdolności pojmowania. Bóg wcale nie musi zachowywać się tak jakbyśmy sobie tego życzyli. A Jeżeli objawia nam swoją wolę i oczekuje rezygnacji z naszych planów tak jak to było w przypadku Józefa i Maryi to dlatego by dać nam zdecydowanie więcej niż myślimy i pragniemy. Przykład Maryi i Józefa pokazuje nam, że Bóg oczekuje odpowiedzi od każdego człowieka indywidualnie. Stworzył nas jako istoty wolne i tak nas traktuje nawet swoje największe dary tylko nam ofiaruje nigdy nie narzuca. Jeżeli otworzymy się na współpracę z Bogiem na pewno wyda ona dobre owoce. Tu przypomina mi się świadectwo pewnej uczestniczki rekolekcji ignacjańskich, które krótko streszczyć ponieważ wyraziła na to zgodę. Pewna pani przyjechała na rekolekcje, bo chciała odpocząć - była zmęczona gdyż ani w domu ani w biurze nie układało się dobrze. Po prostu była z wszystkimi skłócona. Do wszystkich miała pretensje i ciągle o coś oskarżała. Pomyślała sobie 8 dni milczenia dobrze jej zrobi. Postanowiła być obecna w tym co przewiduje plan rekolekcji ale w nic się nie angażować. Po prostu siedzieć i udawać, że słucha. I oto już następnego dnia w kazaniu podczas Mszy Świętej uderzyło ją kilka zdań. Zaczęła nad nimi myśleć. Potem jedno drugie i kolejne wprowadzenie do medytacji i medytacje krok po kroku pokazywały kim naprawdę jest, że jest wielką egoistką bo uważała że to ona jest najważniejsza i musi liczyć się tylko jej zdanie. To ona zawsze musiała mieć najlepsze ubranie. To ona zawsze sięgała przy stole po najlepszy kawałek mięsa, ciasta. To ona oczekiwała, że w biurze zrobią jej kawę itd. Podobnie było w domu uważała, że rodzice jej nie rozumieją, ciągle stawiają jej jakieś wymagania i nie mają racji. Doszło do poważnej kłótni i wyprowadziła się z domu. A tak naprawdę wszyscy mieli serdecznie dość jej zachowania i zaczęli się od niej odsuwać. W niedługim czasie zmarł jej ojciec. Najchętniej nie poszła by na pogrzeb, ale co powiedzą ludzie. Poszła czując wielki żal do ojca. Na rekolekcjach dzięki działaniu łaski Bożej, na którą się otworzyła zrozumiała, że fundamentem jej codziennego postępowania była pycha i błędne myślenie o sobie. Czas, w którym Pan Bóg dokonał przemiany jej życia trwał kilka dni, ale to co odkryła i zrozumiała pomogło jej w nowy sposób spojrzeć na siebie na bliskich w rodzinie i w pracy. Na dwa dni przed końcem rekolekcji podczas medytacji zobaczyła siebie jak nadmuchany duży balon. W pewnym momencie zaczęło uchodzić z tego balonu powietrze jakby ktoś przekłuł szpilką. Ona natomiast stała się coraz mniejsza, mniejsza i mniejsza gdy powietrze uszło całkowicie ona była maleńka ale bardzo szczęśliwa bo była prawdziwa była sobą i to szczęście przeniknęło ją całkowicie. „Nigdy nie byłam jeszcze tak szczęśliwa” powiedziała i chce rozpocząć nowe życie. Pierwszą rzeczą, którą zrobię po powrocie do domu to kupię 25 róż, bo tyle lat nie żyje ojciec zaniosę mu na grób i powiem szczerze z głębi serca „tato bardzo cię za wszystko, przepraszam” i zamówię za niego pierwszą Mszę Świętą. Mamie, rodzzeństwu, koleżankom postawię dobre ciasto i kawę i również powiem za wszystko was bardzo, ale to bardzo przepraszam. Szczególnie, że stawiałam siebie na pierwszym miejscu i nie dbam o to co o mnie powiedzą. Nie chcę utracić tego szczęścia i pokoju jaki zagościł w moim sercu. Nigdy nie czułam się tak bardzo szczęśliwa jak po tych rekolekcjach. Jak widać Pan Bóg ma różne metody wkraczania w nasze życie ze swoimi planami. Raz czyni to niemal w jednym momencie, jak było to w życiu Maryi i Józefa. Innym razem powoli. On jest najlepszym pedagogiem i wie na ile jesteśmy gotowi przyjąć to co nam chce ofiarować. Jeden i drugi przykład pokazuje jak bardzo hojnie wynagradza Bóg nasze otwieranie się na Jego wolę a to co on nam chce dać jest daleko lepsze od tego co my chcemy. Zatem myślę, że warto każdego ranka u początku dnia postawić pytanie: „Boże mój najlepszy Ojczy czego dziś oczekujesz ode mnie?”. Życzę pięknego przeżywania czwartego tygodnia adwentu i otwierania się na Boga i jego wolę.



Wywiad z s. Anielą Wojdą ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety

- /KK/ Kiedy Bóg wchodzi w życie Maryi i Józefa Jezus wywraca je do góry nogami. Chciałbym spytać o Siostry doświadczenie takich zmian w ludziach w momencie, kiedy uwierzyli w Boga? Czy w ogóle Siostra się kiedykolwiek spotkała się z takimi sytuacjami?

- /s. Aniela Wojda/ Myślę, że odpowiedź na pytania związane z Ewangelią czwartej niedzieli adwentu należy albo warto rozpocząć od podania kilku informacji, które pomogą lepiej zrozumieć całe wydarzenie Zwiastowania. Otóż dziewczęta w narodzie żydowskim wychodziły za mąż w wieku 12-14 lat i gorąco pragnęły stać się matkami licznych rodzin. Uważały, że w taki sposób pełnią służbę dla narodu, a tym samym żywiły nadzieję, że między ich potomstwem znajdzie się mesjasz. Taki sposób myślenia pokazuje jak aktualne było oczekiwanie na zapowiedzianego mesjasza. Chłopcy natomiast żenili się w wieku 17,18 lat. I trzeba nam też wiedzieć, że to rodzice w odpowiednim czasie szukali panny młodej dla syna, a rodzice dziewczyny szukali chłopca, któremu mogliby oddać swoją córkę za żonę. Następnie zaczynały się wzajemne układy i ustalano odpowiednie wynagrodzenie, które przyszły mąż miał przekazać rodzicom żony. Po tych wstępnych formalnościach w domu panny młodej w obecności najbliższych i krewnych miała miejsce deklaracja małżeństwa. Nie były to jednak zaręczyny i następnie błogosławieństwo rodziców. Przez rok młodzi mieszkali jeszcze w swoich domach, a pan młody przygotowywał mieszkanie dla nowej rodziny po upływie roku odbywało się wesele czyli wprowadzenie panny młodej do domu przygotowanego przez pana młodego w obecności krewnych i przyjaciół, uczta trwała zwykle 7 dni. Również w przypadku Maryi i Józefa wszystko przebiegało zgodnie ze zwyczajem. Maryja podobnie jak jej towarzyszki z Nazaretu miała swoje życiowe plany. I oto w jej życie wkracza Bóg ze swoim planem. Jest bardzo prawdopodobne, że zdarzyło się to w cichej godzinie modlitwy. Przed Maryją staje posłaniec Boży, anioł Gabriel i oznajmia, że została wybrana przez Boga na matkę Mesjasza. Być może zawahała się czy zdoła godnie spełnić tę ważną misję. Było to przecież przedsięwzięcie ponad ludzkie możliwości, bo wiązało się z wejściem w nieznaną a jednak podjęła to ryzyko, bo Bóg w jej życiu mimo młodego wieku był zawsze na pierwszym miejscu. Ten dar kosztował ją później wiele poświęceń. Zwiastowanie odkrywa jaką była Maryja od zawsze. Rozumiała, że człowiek jako stworzenie winien swojemu Stwórcy całkowitą uległość. W żadnej rzeczy nie chciała opierać się woli Bożej, wiedziała, że bunt przeciwko tej woli zaowocował grzechem Adama i Ewy, od którego tyle zła spłynęło na ludzkość i swoim posłuszeństwem chciała także naprawić grzech pychy popełniony przez pierwszych rodziców. Plan Boży został jednak uzależniony od jej zgody. Maryja też musiała uwierzyć, że w niej ma się dokonać cud jedyny, raz tylko. I owo 'tak' wypowiedziane w zwiastowaniu z głębi serca i bez żadnego wahania zmienia oblicze świata. Dało nam Chrystusa i stało się początkiem Kościoła. Podobnie było w życiu Józefa. Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym zauważył, że Maryja, wprawdzie zamieszkała razem znalazła się brzemienną. Zarówno Józef jak i Maryja wiedzieli dobrze, że kobietom oczekującym dziecka poza małżeństwem, którym udowodniono cudzołóstwo groziła kara ukamienowania. Dla Józefa była to bardzo trudna sytuacja bo rozumiał, że stanął wobec tajemnicy i wobec faktu, który go zdecydowanie przerastał, nie wiedział jak ma postąpić. Pojawiało się wiele myśli także i ta, która powoli dojrzewała by dać Maryi list rozwodowy i skończyć z tym wszystkim. Wydawało się, że to będzie najlepsze wyjście z sytuacji by nie zniesławić Maryi. Gdy Józef podjął tę decyzję oto przychodzi anioł by wyjaśnić mu prawdę, kim jest poczęte dziecko pod sercem Maryi i powiedział „Nie bój się wziąć do siebie Maryi Twej małżonki”. Poselstwo Anioła

sprawiło, że Józef przestał się lękać i w jednej chwili zrozumiał, że decyzja postanowienia oddania Maryi była błędna, gdyż jego małżonka była matką Mesjasza, na którego wszyscy oczekiwali. Pojął również, że ślub z Maryją był całkiem czymś innym niż sobie wyobrażał, że od tej pory Bóg powierzył mu osoby najdroższe i najcenniejsze jakie kiedykolwiek istniały to jest Jezusa i Maryję. Jak widzimy jasno Bóg oczekiwał od Maryi i Józefa aby wyrzekli się swoich życiowych planów a wypełnili Jego wolę. I chociaż nie wszystko rozumieli zdali się na Boga. Ten akt zawierzenia i posłuszeństwa planowi Bożemu zaowocował przyjściem na świat Zbawiciela. Maryja stała się błogosławioną między niewiastami, a Józef doznaje czci jako patron Kościoła. Tak też jest w naszym życiu. Bóg nie wymaga byśmy rozumieli głębokie motywy Jego postępowania bo one często przewyższają nasze ziemskie zdolności pojmowania. Bóg wcale nie musi zachowywać się tak jakbyśmy sobie tego życzyli. A Jeżeli objawia nam swoją wolę i oczekuje rezygnacji z naszych planów tak jak to było w przypadku Józefa i Maryi to dlatego by dać nam zdecydowanie więcej niż myślimy i pragniemy. Przykład Maryi i Józefa pokazuje nam, że Bóg oczekuje odpowiedzi od każdego człowieka indywidualnie. Stworzył nas jako istoty wolne i tak nas traktuje nawet swoje największe dary tylko nam ofiaruje nigdy nie narzuca. Jeżeli otworzymy się na współpracę z Bogiem na pewno wyda ona dobre owoce. Tu przypomina mi się świadectwo pewnej uczestniczki rekolekcji ignacjańskich, które krótko streszczę ponieważ wyraziła na to zgodę. Pewna pani przyjechała na rekolekcje, bo chciała odpocząć - była zmęczona gdyż ani w domu ani w biurze nie układało się dobrze. Po prostu była z wszystkimi skłócona. Do wszystkich miała pretensje i ciągle o coś oskarżała. Pomyślała sobie 8 dni milczenia dobrze jej zrobi. Postanowiła być obecna w tym co przewiduje plan rekolekcji ale w nic się nie angażować. Po prostu siedzieć i udawać, że słucha. I oto już następnego dnia w kazaniu podczas Mszy Świętej uderzyło ją kilka zdań. Zaczęła nad nimi myśleć. Potem jedno drugie i kolejne wprowadzenie do medytacji i medytacje krok po kroku pokazywały kim naprawdę jest, że jest wielką egoistką bo uważała że to ona jest najważniejsza i musi liczyć się tylko jej zdanie. To ona zawsze musiała mieć najlepsze ubranie. To ona zawsze sięgała przy stole po najlepszy kawałek mięsa, ciasta. To ona oczekiwała, że w biurze zrobią jej kawę itd. Podobnie było w domu uważała, że rodzice jej nie rozumieją, ciągle stawiają jej jakieś wymagania i nie mają racji. Doszło do poważnej kłótni i wyprowadziła się z domu. A tak naprawdę wszyscy mieli serdecznie dość jej zachowania i zaczęli się od niej odsuwać. W niedługim czasie zmarł jej ojciec. Najchętniej nie poszła by na pogrzeb, ale co powiedzą ludzie. Poszła czując wielki żal do ojca. Na rekolekcjach dzięki działaniu łaski Bożej, na którą się otworzyła zrozumiała, że fundamentem jej codziennego postępowania była pycha i błędne myślenie o sobie. Czas, w którym Pan Bóg dokonał przemiany jej życia trwał kilka dni, ale to co odkryła i zrozumiała pomogło jej w nowy sposób spojrzeć na siebie na bliskich w rodzinie i w pracy. Na dwa dni przed końcem rekolekcji podczas medytacji zobaczyła siebie jak nadmuchany duży balon. W pewnym momencie zaczęło uchodzić z tego balonu powietrze jakby ktoś przekłuł szpilką. Ona natomiast stała się coraz mniejsza, mniejsza i mniejsza gdy powietrze uszło całkowicie ona była maleńka ale bardzo szczęśliwa bo była prawdziwa była sobą i to szczęście przeniknęło ją całkowicie. „Nigdy nie byłam jeszcze tak szczęśliwa” powiedziała i chce rozpocząć nowe życie. Pierwszą rzeczą, którą zrobię po powrocie do domu to kupię 25 róż, bo tyle lat nie żyje ojciec zaniosę mu na grób i powiem szczerze z głębi serca „tato bardzo cię za wszystko, przepraszam” i zamówię za niego pierwszą Mszę Świętą. Mamie, rodzzeństwu, koleżankom postawię dobre ciasto i kawę i również powiem za wszystko was bardzo, ale to bardzo przepraszam. Szczególnie, że stawiałam siebie na pierwszym miejscu i nie dbam o to co o mnie powiedzą. Nie chcę utracić tego szczęścia i pokoju jaki zagościł w moim sercu. Nigdy nie czułam się tak bardzo szczęśliwa jak po tych rekolekcjach. Jak widać Pan Bóg ma różne metody wkraczania w nasze życie ze swoimi planami. Raz czyni to niemal w jednym momencie, jak było to w życiu Maryi i Józefa. Innym razem powoli. On jest najlepszym pedagogiem i wie na ile jesteśmy gotowi przyjąć to co nam chce ofiarować. Jeden i drugi przykład pokazuje jak bardzo hojnie wynagradza Bóg nasze otwieranie się na Jego wolę a to co on nam chce dać jest daleko lepsze od tego co my chcemy. Zatem myślę, że warto każdego ranka u początku dnia postawić pytanie: „Boże mój najlepszy Ojczy czego dziś oczekujesz ode mnie?”. Życzę pięknego przeżywania czwartego tygodnia adwentu i otwierania się na Boga i jego wolę.



Wywiad z s. Anielą Wojdą ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety

- /KK/ Kiedy Bóg wchodzi w życie Maryi i Józefa Jezus wywraca je do góry nogami. Chciałbym spytać o Siostry doświadczenie takich zmian w ludziach w momencie, kiedy uwierzyli w Boga? Czy w ogóle Siostra się kiedykolwiek spotkała się z takimi sytuacjami?

- /s. Aniela Wojda/ Myślę, że odpowiedź na pytania związane z Ewangelią czwartej niedzieli adwentu należy albo warto rozpocząć od podania kilku informacji, które pomogą lepiej zrozumieć całe wydarzenie Zwiastowania. Otóż dziewczęta w narodzie żydowskim wychodziły za mąż w wieku 12-14 lat i gorąco pragnęły stać się matkami licznych rodzin. Uważały, że w taki sposób pełnią służbę dla narodu, a tym samym żywiły nadzieję, że między ich potomstwem znajdzie się mesjasz. Taki sposób myślenia pokazuje jak aktualne było oczekiwanie na zapowiedzianego mesjasza. Chłopcy natomiast żenili się w wieku 17,18 lat. I trzeba nam też wiedzieć, że to rodzice w odpowiednim czasie szukali panny młodej dla syna, a rodzice dziewczyny szukali chłopca, któremu mogliby oddać swoją córkę za żonę. Następnie zaczynały się wzajemne układy i ustalano odpowiednie wynagrodzenie, które przyszły mąż miał przekazać rodzicom żony. Po tych wstępnych formalnościach w domu panny młodej w obecności najbliższych i krewnych miała miejsce deklaracja małżeństwa. Nie były to jednak zaręczyny i następnie błogosławieństwo rodziców. Przez rok młodzi mieszkali jeszcze w swoich domach, a pan młody przygotowywał mieszkanie dla nowej rodziny po upływie roku odbywało się wesele czyli wprowadzenie panny młodej do domu przygotowanego przez pana młodego w obecności krewnych i przyjaciół, uczta trwała zwykle 7 dni. Również w przypadku Maryi i Józefa wszystko przebiegało zgodnie ze zwyczajem. Maryja podobnie jak jej towarzyszki z Nazaretu miała swoje życiowe plany. I oto w jej życie wkracza Bóg ze swoim planem. Jest bardzo prawdopodobne, że zdarzyło się to w cichej godzinie modlitwy. Przed Maryją staje posłaniec Boży, anioł Gabriel i oznajmia, że została wybrana przez Boga na matkę Mesjasza. Być może zawahała się czy zdoła godnie spełnić tę ważną misję. Było to przecież przedsięwzięcie ponad ludzkie możliwości, bo wiązało się z wejściem w nieznaną a jednak podjęła to ryzyko, bo Bóg w jej życiu mimo młodego wieku był zawsze na pierwszym miejscu. Ten dar kosztował ją później wiele poświęceń. Zwiastowanie odkrywa jaką była Maryja od zawsze. Rozumiała, że człowiek jako stworzenie winien swojemu Stwórcy całkowitą uległość. W żadnej rzeczy nie chciała opierać się woli Bożej, wiedziała, że bunt przeciwko tej woli zaowocował grzechem Adama i Ewy, od którego tyle zła spłynęło na ludzkość i swoim posłuszeństwem chciała także naprawić grzech pychy popełniony przez pierwszych rodziców. Plan Boży został jednak uzależniony od jej zgody. Maryja też musiała uwierzyć, że w niej ma się dokonać cud jedyny, raz tylko. I owo 'tak' wypowiedziane w zwiastowaniu z głębi serca i bez żadnego wahania zmienia oblicze świata. Dało nam Chrystusa i stało się początkiem Kościoła. Podobnie było w życiu Józefa. Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym zauważył, że Maryja, w pierw nim zamieszkali razem znalazła się brzemienną. Zarówno Józef jak i Maryja wiedzieli dobrze, że kobietom oczekującym dziecka poza małżeństwem, którym udowodniono cudzołóstwo groziła kara ukamienowania. Dla Józefa była to bardzo trudna sytuacja bo rozumiał, że stanął wobec tajemnicy i wobec faktu, który go zdecydowanie przerastał, nie wiedział jak ma postąpić. Pojawiało się wiele myśli także i ta, która powoli dojrzewała by dać Maryi list rozwodowy i skończyć z tym wszystkim. Wydawało się, że to będzie najlepsze wyjście z sytuacji by nie zniesławić Maryi. Gdy Józef podjął tę decyzję oto przychodzi anioł by wyjaśnić mu prawdę, kim jest poczęte dziecko pod sercem Maryi i powiedział „Nie bój się wziąć do siebie Maryi Twej małżonki”. Poselstwo Anioła